

JEDNODNIÓWKA

RZECZPOSPOLITA POLSKA  
KOMITET EKONOMICZNY  
RADY MINISTRÓW

ADWOKAT

Władysław Kizielewski

Cena 2 zł.

# GŁOS POGRANICZA

Jelenia Góra, dnia 27-29 sierpnia 1945 roku

Wydawca: Urząd Informacji i Propagandy w Jeleniej Górze

NA ODZYSKANYM POGRANICZU  
NA PIASTOWSKIEJ ZIEMI DOLNOŚLĄSKIEJ

## Witamy I Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych

*w marszu zwycięstw politycznych*

*Rząd Jedności Narodowej - wiedzie Polskę Demokratyczną  
ku wielkiej potędze gospodarczej*

„Jesteśmy na swoich prastarych ziemiach. Byliśmy tu od wieków –  
dziś wróciliśmy do rodzinnych pieleszy.

Przed wiekami – nie było tu niemczyzny. Dziś nikną ślady, że Niemcy  
kiedykolwiek tu żyli. W najbliższym czasie na ziemiach naszych nie będzie  
już niemieckiej stopy.”

WOJCIECH TABAKA

Pełnomocnik Rządu R.P. na powiat Jelenia Góra

### „NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD”

Od zarania dziejów Śląsk był siedzibą plemion słowiańskich i bastionem przeciw zakusom germańskim w ich nieustannym parciu na wschód.

W ciągłych walkach z pogranicznymi książętami niemieckimi Mieszko I, Bolesław Wielki i Bolesław Krzywousty bronią skutecznie swych praw do Śląska. Po śmierci Bolesława III w nieszczęsnym dla Polski i Śląska okresie rozbicia dzielnicowego zaczyna się podstępna penetracja niemiecka na ziemię naszego pogranicza zachodniego.

Poszczególne księżęta ślascy w bratobójczych walkach często szukają pomocy u Niemców, której ci ostatni chętnie

nie udzielają, uzależniając tym samym Piastów śląskich od siebie.

W czasie rozbicia dzielnicowego i osłabienia już naszych wpływów na ziemiach zachodnich nadszedł rok 1241. Niezwyciężone hordy mongolskie pod wodzą geniusza Azji — Dżingis Chana w niepowstrzymanym pochodzie na zachód zagrażają Europie. Na polach pod Lignicą zastępy polskich kmięciów i rycerzy stają do walki z nierównie większą siłą wschodnich najeźdźców. W rozpaczliwej walce ginie bohaterski Henryk Pobożny, książę śląski wraz z większością wiernych wojów, ale nawała tatarska zostaje powstrzymana. Ofiarą krwi

4626  
Bibl. A.P.  
Jel. Góra

WOLICZKO  
ARON  
W. Jelenia Góra  
tel. 222 70, 222 71, 222 72, 222 73, 222 74, 222 75, 222 76, 222 77, 222 78, 222 79, 222 80, 222 81, 222 82, 222 83, 222 84, 222 85, 222 86, 222 87

„Wolność”

swych synów ocala Polska owczesną Europę przed zalewem mongolskim.

Na wyniszczone i wyludnione obszary ściągają koloniści z Niemiec. Gospodarcza i polityczna penetracja germańska przybiera na sile. Również dzięki fałszywej polityce Piastów śląskich, którzy wchodzą w związek krwi z książętami niemieckimi, następuje ostateczne osłabienie naszych wpływów na tym terenie. Dochodzi wreszcie do tego, że Śląsk — rdzennie polska ziemia z nieliczną tylko napływową ludnością niemiecką odpada od Polski za panowania Kazimierza Wielkiego.

Ziemia odpada, ale polskość na niej nie zamiera. Przeszło sześćsetletnia rozłąka z resztą kraju i bezwzględna germanizacja nie potrafiła zatrzeć śladów i zniszczyć dowodów, że są to odwiecznie polskie dzierzawy.

Dzisiaj gdy znów stanęliśmy jako prawi gospodarze na ziemiach naszych praojców, obowiązkiem naszym jest wyteńczyć wszystkie siły, aby nie powtórzyć błędów przeszłości.

Dzisiaj musimy dojść do przekonania, że na tej odwiecznie polskiej ziemi nie ma miejsca dla nikogo prócz Polaka.

Praca przed nami olbrzymia. Ale pracę tę wykonamy. Pozostawimy tu tych, którzy przez sześć wieków patrzyli na martyrologię tych ziem i wiedzieli, że nadejdzie chwila gdy uściskną bratnią dłoń z za kordonu i we wspólnym wysiłku staną do pracy nad usunięciem śladów jakie wyrzyła obca wroga siła.

Dolny Śląsk potrzebuje ludzi, którzy ziemię tę potrafią ukochać całą siłą, zahartowaną w walce z przemocą germańską przez cały czas okupacji, ludzi dla których żaden trud nie jest zbyt wielki, którzy potrafią mierzyć siły na zamiary.

Testament Bolesławów musi być dla nas świętą spuścizną, każdy dom polski ma stać się stacją w walce o przywrócenie naszym zachodnim rubieżom oblicza z przed lat sześcuset.

Wróg został złamany, lecz fakt ten nie może ani na chwilę osłabić naszej czujności. Każdy z nas wie, że Niemcy nie zrezygnują łatwo ze zrabowanych naszym przodkom obszarów i wszelkimi siłami będą się starali swych rzekomych praw do tych ziem dochodzić. Ingerencja na arenie międzynarodowej, a sabotaż w warsztacie pracy i partyzantka w terenie — oto metody walki, na które w każdej chwili musimy być przygotowani.

Wiemy doskonale, że na kresach zachodnich musimy polegać na sobie przede wszystkim. Cenimy sobie przyjaźń naszych wielkich sojuszników, z których opinią musimy się liczyć, ale suma pracy włożonej przez nas w uporządkowanie i unormowanie stosunków na odzyskanych obszarach będzie miała bezwzględnie decydujący wpływ na przebieg obrad na konferencji pokojowej.

Na Śląsku nie ma miejsca na improwizację, musimy światu pokazać, że jesteśmy prawymi gospodarzami i nie mamy zamiaru odzyskanych terenów traktować po macoszemu. Każdy kawałek ziemi musi być uprawiony, każdy warsztat pracy musi ruszyć, kominy fabryk muszą na nowo zakwitnąć pióropuszcami dymów.

Całym sercem witamy wszystkich ludzi dobrej woli z Macierzy, którzy w naszej pracy pionierskiej zechcą wziąć udział.

Niech przyjeżdżają jaknajliczniej, ziemi jest dość, pracy jest dużo.

Niech jednak pamiętają, że tu niema miejsca dla ludzi niezdecydowanych. Chcemy ludzi, którzy w Kraju spalili za sobą mosty, zlikwidowali swe sprawy, aby tu na kresach zachodnich podjąć trud wielki, pracę bez zaszczytów, pracę dla przyszłości.

Wierzę niezłomnie, że tacy ludzie się znajdą, stworzą tu bratni zakon rycerzy pogranicza i uczynią ze Śląska potężny szaniec polskości przeciw zakusom naszego odwiecznego wroga z zachodu.

**A. MATYCZYŃSKI**

Pełnomocnik Rządu R. P. na miasto Jelenia Góra

Ksawery Piątka:

## I tu tworzy się Polska...

Z wielkiej zawieruchy wojennej 1939—1945 wyszła Polska bogatsza o nowe doświadczenia historyczne, zbrojna w puklerz przecierpianych udrczeń i mąk czasów niewoli, wzmocniona potężnym sprzymierzeńcem radzieckim — wyszła w nową epokę budowy swego niezawisłego demokratycznego bytu.

Jeśli przyjrzymy się drodze, po której kroczyła od czasu Lublina 1944-go roku do dnia dzisiejszego, to zobaczymy na niej monumentalne pomniki zwycięstw przewodników nowej, odrodzonej Ojczyzny.

Manifest Chelmski Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego — fundament, na którym oparł swą pracę Rząd Tymczasowy R. P., przeprowadzenie reformy rolnej, upaństwowienie większego przemysłu, podpisanie układu o sojuszu polsko-radzieckim, uzanie przez cały świat demokratycznego Rządu Jedności Narodowej, decyzja o polskich granicach zachodnich na Odrze i Nysie na Konferencji Poczdamskiej — oto są osiągnięcia, którymi dzisiaj szczytują się naród polski.

Trzeba z ręką na sercu powiedzieć, że musiano pokonywać wielkie trudności, walczyć z przeróżnymi przeciwnościami w kraju i zagranicą i aby wyjść zwycięsko należało posiadać niewyczerpaną energię, silną wolę i wiarę w słuszność sprawy.

A nasza sprawa, sprawa silnej, niepodległej i demokratycznej Polski jest sprawą słuszną. Polsce należy się równe miejsce wśród narodów świata.

Wyzwolona z pęt hitlerowskiego okupanta bohaterskim poświęceniem się żołnierzy Armii Czerwonej oraz ofiarną krwią najlepszych synów Ojczyzny — żołnierzy Wojska Polskiego wstąpiła Polska w wielką rodzinę państw demokratycznych.

Z radością i uznaniem pisze o osiągnięciach i zamierzeniach rządu polskiego prasa światowa. Żywo interesują się wszelkimi przejawami życia polskiego nasi bracia Słowianie — Rosjanie, Czesi, Jugosłowianie, Ukraińcy, Białorusini. Chętną pomoc okazują nam zainteresowane w polskim przemyśle państwa obce, jak Szwecja, Dania.

Ale z największą pomocą w każdej dziedzinie przychodzi do nas Związek Radziecki.

Oparci o wzajemne układy i zobowiązania, złączeni braterską atmosferą niedawnych walk z faszystowskim wrogiem, pamiętając o wielkiej ofierze

życia, którą składali na ołtarzu nowej Ojczyzny, żołnierze Armii Czerwonej — przyjmujemy pomoc Związku Radzieckiego tworzącym samym nasze mocne państwo w bloku mocarstw słowiańskich.

Jesteśmy racją historyczną polskiego stanu przesunięci na Zachód.

Odwiecznie polskie ziemie Piastów i Bolesławów wróciły spowrotem do Macierzy. Przyszliśmy na te ziemie, aby je troskliwą Votoczyć opieką, przywrócić na nowo polki wygląd, charakter miast i wiosek, objąć je w posiadanie i zaprowadzić naszą narodową gospodarkę, tworzyć tu Polskę robotnika, chłopca i inteligenta pracującego. Ziemie Zachodnie — to wielka przyszłość dla mas repatrianckich i osiedleńców. Znajdują tu rzesze nowoprzybyłych wszystko co im potrzeba: gospodarkę, dom, warsztat pracy. Od wielu wymaga się tylko szczerzej i rzetelnej, twórczej pracy dla Polski, pracy, która jest równocześnie pracą dla samego siebie.

I tu należy prawdę powiedzieć w oczy. Są pionierzy, są ludzie prawi i uczciwi pracujący z poświęceniem i samozaparciem siebie, budujący od podstaw wielkie dzieło Polski na ziemiach odzyskanych — ale i są ludzie przyjeżdżający tu na Zachód tylko w celach osobistego zysku, przynoszący szkodę sprawie państwowej, zwykli szabrownicy.

Walcząc z nimi, walcząc z korupcją i łapownictwem tych panów oczyścimy tereny zachodnie od elementu tu niepotrzebnego.

Nie poto powstała demokratyczna Polska, by miejsce w niej mieli ludzie, którzy społeczeństwu szkoda.

Powstała ona poto, by chłop, robotnik i inteligent pracujący w uczciwej, twórczej pracy tworzyli sobie lepszy byt.

Polecenie „zaludnijmy Ziemie Zachodnie” musimy przeprowadzić intensywnie i umiejętnie. Zaludnijmy Ziemie Zachodnie, ale elementem wartościowym.

Na straży zachodnich granic Polski, nad Odrą i Nysą muszą stać ludzie uświadomieni o swej dziejowej, misji, ludzie na których się można oprzeć, którym można zaufać!

Albowiem tu tworzy się nowa, demokratyczna Polska.

### PREZ. TRUMAN O NASZYCH NOWYCH GRANICACH

Prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. Truman wygłosił obszernie przemówienie, w którym w sprawie Polski oświadczył dosłownie co następuje:

Obszary, oddane w administrację Polsce pozwolą osiedlić tam 3 mil. ludności, która mieszkała na wschód od linii Curzona, a teraz powraca z za Bugu.

Polska otrzymuje nową dogodną granicę strategiczną na

Odrze i Nysie Łużyckiej oraz będzie mogła stać się państwem jednolitym narodowościowo.

Ziemie przydzielone Polsce były wprowadzone zamieszkałe w pewnej części przez ludność niemiecką, która jednakże uciekła stamtąd przed zbliżającą się ofensywą frontu wschodniego. Niemców nie ma tam obecnie więcej niż półtora miliona.

Stefan Trzcíński

## WRACAMY NA ZACHÓD

W języku wojskowym istnieje określenie — „postawa wyjściowa”. Termin ten oznacza teren, na którym przygotowuje się natarcie i z którego rozpoczyna się skok na nieprzyjaciela.

W chwili obecnej powracamy na Zachód. Niwelujemy tysiącletnie osiągnięcia zaborców niemieckich, powracamy na niemiecką postawę wyjściową.

Tu właśnie przed dziesięciu wiekami przygotowywali Germanie swój pierwszy atak na lechickie plemiona Słżan i Polan. Stąd rozpoczęli swój imperialistyczny „Drang nach Osten”, który dopiero rok 1945 potrafił złamać ostatecznie i na zawsze.

Niwelujemy osiągnięcia Geron, błędy Krzywoustego i jego następców, fałszywą politykę Jagiellonów. Likwidujemy zaborczość Krzyżaków, „Kulturkampf” Bismarka i zbrodnicze zamierzenia hitleryzmu. Naprawiamy wszystkie błędy przeszłości.

Wracamy na Zachód. Nie przyszlśmy tu dzisiaj po raz pierwszy. Wróciliśmy na stare ziemie naszych praocjów. Na ziemie, na których byliśmy przed tysiącleciem, które tylko przejściowo musieliśmy opuścić, ale na których z każdej niemal nazwy przemawia do nas polskość.

Germanie potrzebowali tysiąca lat, żeby przesnać za Odre stawiającą bohaterski opór ludność słowiańską. My nie możemy tak długo czekać.

Żołnierz polski jednym ofensywnym uderzeniem bagnetu poszedł od Wisły aż po Nysę Łużycką. Jednym uderzeniem wyrąbał Polskę nową granicę zachodnią.

Również osadnik polski nie może przez setki lat repolonizować tego obszaru. Jak żołnierz jednym uderzeniem, tak on w ciągu jednego pokolenia musi uczynić te ziemie znowu polskimi, znowu przywrócić im — dawny ich charakter.

To jest najważniejsze zadanie naszego pokolenia.

Wszystkie spojrzenia kierują się dzisiaj na Zachód. Serca wszystkich Polaków biją jednym zgodnym rytmem — te ziemie muszą być znowu polskie.

Wszystko co najlepsze musi iść nad Nysę i Odrę. Tu pozostawiwszy na boku wszelkie dotychczasowe stare waśnie i wszystko co nas dzieliło każdy prawy Polak musi zgodnie pracować dla wielkiej sprawy. Inaczej nie jest godny miana Polaka.

Idą czasy, na które cała Słowiańszczyzna czekała setki lat. Czasy, których nie ziściły Płowce, Grunwald ani hołd pruski. Potwór teutoński leży rozbity i zdruzgotany jak nigdy dotychczas jeszcze. Nareszcie nadeszła godzina wymiaru sprawiedliwości, godzina słusznego odwetu.

Dla całej wielkiej, zjednoczonej Słowiańszczyzny wybiła godzina czynu. Zbliża się epoka, która się może już nigdy więcej w historii nie powtórzyć. Epoka — Słowiańska.

Naród polski musi się wreszcie ocknąć z letargu, z marazmu, z bezczynności. Musi dotrzymać kroku innym narodom słowiańskim.

Idą czasy, które dla nas będą nie wyścigiem krwi i żelaza, nawet nie wyścigiem pracy jak to ktoś kiedyś powiedział ale wyścigiem ofiarności wszystkich dla jednej wielkiej idei.

Dla idei — polskiego powrotu na Zachód.

Nie wolno się bawić w prorocтва. Los ciężko doswiadczył współczesnych „proroków” i ich narody, kiedy przez sześć lat bezmała przepowiadali, że wojna na śmierć i życie zakończy się — tylko ich ostatecznym i bezwzględny zwycięstwem, że to zwycięstwo rzuci im pod nogi cały świat.

Ale całkowitą słusność mają ci wszyscy, którzy twierdzą, że ustalone obecnie granice — będą granicami na setki lat.

W ciągu jednego pokolenia musimy ustalić granicę Polski na setki lat, na zawsze.

Na setki lat musimy wbić słupy polskości na Nysie i Odrze, w Zgorzelicach, Słubicach, Szczecinie i Strzałowie.

Te prapolskie ziemie — będą znowu polskie.

Wróci na nie polski chłop, polski robotnik, polski inżynier i lekarz. Przejmie wszystko co ocalało z krwawej burzy dziejowej i trwałą systematyczną pracą wzniesie fundamenty nowej Polski.

Tylko wówczas ziemia ta stanie się naszą znowu jeśli osadzimy tu tylu Polaków, że już ani jeden więcej nie będzie mógł zamieszkać.

Tylko wówczas, jeśli tak jak żołnierz swą krwią, my zrosimy ją znojnym potem naszej wspólnej, zgodnej pracy.

Im szybciej przed konferencją pokojową zrealizujemy to, tym mocniejsza będzie nasza na niej pozycja.

Na konferencję pójdziemy z hasłem: Ziemie Odzyskane są znowu zaludniane Polakami.

## TEMPORA MUTANTUR...

*Więc to jest Jelenia Góra!***Więc to jest Jelenia Góra!**

— Czy jest piwo? — krzyczy kilka osób jeszcze z wnętrza naszego samochodu do ludzi, wychodzących z hotelu.

— Mówiono nam przed wyjazdem, że tu piwa w bród, że tu pięknie i zdrowo, tanio...

A piwa nie ma! Jeśli nie ma piwa, może też nie być noclegu, może nie być niskich cen i ładnej okolicy.

**W hotelu.**

Krótkie załatwienie sprawy w dyrekcji. — ... a jakże, służbowo ... tak ... proszę, oto dowody ... —

I już mamy nocleg i kolację zapewnione.

Zaczynam znowu wierzyć w „naszą” Jelenią Górę. Sala restauracyjna miła, ładnie rozplanowana, większość stolików zajęta. Ludzie z całej Polski, dużo ładnych panienek w stołówce /miasto zaczyna mi się podobać coraz bardziej/.

Miejski Dom Turystyczny, to podobno największy hotel na Śląsku. Na pewno jeden z najczystszych. Pokój otrzymuję przyjemny, czysty, łóżko z pościelą — ... zaraz sprawdzę ... — też świeża, słowo daję!

Zostaję w Jeleniej Górze na stałe; pomimo, że nie ma już piwa.

**Smacznego!**

Wczesnie budzi się miasto do życia. O siódmej godzinie już śniadanie w stołówce miejskiej. Zupełnie wystarczające.

I ceny mi się podobają. Nie ma tego szaleńczego inflacji, co w województwach centralnych.

— Jeśli nie wystarczy panom obiad w stołówce, może pan zjeść drugi w barze lub restauracji — radzi mi jakaś starsza pani.

— A w pewnych godzinach dostanie pan nawet smaczne ciastka. —

**Organizacja miasta.**

Ojcowie miasta nie siedzą tu prawdopodobnie z założonymi rękami, bo na każdym kroku widać rezultaty pracy.

Na ulicach czysto, porządek, sklepy poważnie otwarte, a co najważniejsze sprzedają swoje towary. Wszędzie polskie napisy.

Ale największa niespodzianka—to tramwaje. Nie ma ich we Wrocławiu, w Lignicy, a tu są. I podobno, jak mnie informuje ktoś na przystanku, jeżdżą regularnie.

Albo Wojsko Polskie. Nigdzie po drodze nie widziałem żołnierzy tak schludnie ubranych i z takim szacunkiem wzajemnie się sa-

lutujących, jak właśnie w Jeleniej Górze. Stanowczo — organizacja w mieście na poziomie.

**Tempora mutantur ...**

Nareszcie tu zobaczyłem Niemców z białymi opaskami. Dziwiłem się dotychczas, dlaczego w Czechach Niemcy są oznaczani na zarządzenie władz, a dlaczego w Polsce — my sami musimy nosić swe barwy, by nie uchodzić za Niemców. Białe opaski — to tylko początek rewansu za dotychczasową politykę niemiecką w stosunku do Polaków.

Nie mogła zrozumieć Niemka, dlaczego wazywa na rynku są tylko dla Polaków. Zrozumiałaby napewno, gdyby widziała, w Warszawie, Krakowie i w innych miastach nawet w parkach napisy: „nur für Deutsche”.

Tak, czasy się zmieniają, proszę państwa, teraz w ogonkach stoi „naród panów”; teraz także i Niemcy cierpliwie muszą czekać swojej kolejki.

**Spoleczeństwo polskie.**

Spoleczeństwo polskie dość mieszane, przeważnie pracująca inteligencja. Wszyscy czują się swobodnie, są już zdomowieni — nic dziwnego niektórzy mieszkają w Jeleniej Górze już kilka miesięcy.

Życie partii politycznych i innych organizacji szeroko rozbudowane. Nie trzeba się błąkać, bo strzałki wskazują kierunek dojścia do nich. Dużo afiszów, planowane otwarcie kilku szkół średnich, teatr przeprowadza próby „Zemsty”, kina — chwilowo zamknięte — otworzą swe drzwi w przyszłym tygodniu.

W jednym z lokalów gra czeska orkiestra. Zespół nawet niezły, chociaż nie wczuł się jeszcze w rytm polskich melodii.

**Co się dzieje w Polsce?**

— Panowie z prasy? Jak to dobrze! Powiedźcie nam co się dzieje „w Polsce”. Mówili mi, że ...

— A jakie uniwersytety już otwarto, bo córka moja chce kończyć studia. My tu narazie bez wiadomości, jakby odcięci od świata. Żadna prasa do nas nie dochodzi. Gdyby ktoś zaczął wydawać tu gazetę ...

— Zostaję w Jeleniej Górze! Dla tego miasta warto pracować.

Tymbardziej, że w lokalu jest piwo!

Wczoraj wieczorem zabrakło go tylko dlatego, że każdy z gości wypił po kilka porcji.

M. Kolbusz

# I. ZJAZD PRZEMYSŁOWY

MIN. MINC *na ostatnim posiedzeniu*

KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ:

## Fundamenty współczesnej Polski

„Społecznym fundamentem współczesnej Polski jest po pierwsze reforma rolna, po drugie usunięcie wielkich kapitalistów z naszego życia.

Nie ma żadnej siły, która by zmusiła Polskę demokratyczną do przywrócenia obszarników, bądź przywrócenia wielkich kapitałów.

**O suwerenność gospodarczą, podstawę suwerenności politycznej będziemy się bić i nic z tej suwerenności nikomu i nigdzie nie odstąpimy.**“

„Uważamy za bardzo prawdopodobne i jednocześnie za bardzo celowe **nawiązanie nie tylko stosunków handlowych z zagranicą ale i nawiązanie z nią stosunków finansowych.** Tyczy to przede wszystkim trzech naszych wielkich sojuszników: **Związku Radzieckiego, Anglii i Ameryki.**“

## PROGRAM ZJAZDU:

28.—29. sierpnia 1945 Jelenia Góra, sala Teatru Miejskiego  
Początek o godz. 10 rano

### I.

1. Referat Ministra Przemysłu Ob. Hilarego Minca:  
„Rola Ziemi Zachodnich w Gospodarce Polski i zadania poszczególnych organizacji przemysłowych w ich zagospodarowaniu.“
2. Referat inż. Alfreda Wiślickiego:  
„O całości kształcie pracy Grup Operac. Min. Przemysłu“
3. Referaty — sprawozdania Pełnomocników:
  - a) Śląska Opolskiego — inż. H. Stankiewicza.
  - b) Śląska Dolnego — inż. J. Iwańskiego.
  - c) Pomorza Zachodniego — inż. J. Pillicha.
  - d) Okręgu Mazurskiego ob. I. Marzyńskiego.
4. Referat Dyr. Jana Pomorskiego:  
„Polityka Kadr“.

### II.

1. Referat Wiceministra Różańskiego:  
„Uwagi o akcji przejmowania przemysłu z rąk Armii Czerwonej“.
2. Referat: „Problem finansowania przemysłu na Ziemiach Zachodnich“.
3. Dyskusja.
4. Odpowiedź i wskazania Ministra Minca.
5. Zakończenie Zjazdu.

## Wzrost wydajności przemysłu

„Kurs polegający na uzależnieniu płac od wydajności, na wprowadzeniu systemu premiowego, ten kurs dał swoje rezultaty. Mamy niewątpliwie i nie mały wzrost wydajności w naszej gospodarce.“

## Zniżkowe tendencje cen

„Tendencja, którą obserwujemy w naszym życiu gospodarczym streszcza się w tym, że ceny przemysłowe spadają szybciej niż ceny rolne i jeżeli jak to już widać mamy w tym roku dobrze zapowiadający się urodzaj, to sądzić należy, że cały kraj cieszyć się będzie ze **spadku cen przemysłowych i rolnych** jaki niewątpliwie nastąpi po zbiorach.“

## Walka z korupcją

„Korupcja jest rakiem, który toczy nasze życie gospodarcze. Przyszłoby czas by zagadnienie to postawić w całej rozciągłości i z całą energią, z jaką prowadziliśmy dotychczas walkę z reakcją **musimy wziąć się za bezwzględna i stanowczą walkę z łapownictwem i korupcją w każdej dziedzinie życia państwowego i samorządowego.**“

## Nasz program gospodarczy

„Będziemy dalej zwiększać wydajność pracy i zwiększać produkcję. Będziemy dalej zwiększali produkcję dla miast i wsi. Będziemy stosowali politykę finansową, która wypuszczać będzie brud z naszego życia i ułatwiać będzie odbudowę.“

Będziemy nawiązywali stosunki handlowe i finansowe z zagranicą, będziemy zwalczać korupcję i wystrzegać się demagogii.

Taki jest nasz program“.

# ZIEM ODZYSKANYCH

## JAK PRACOWAŁA GRUPA OPERACYJNA K. E. R. M.

Był chmurny ranek 9 maja b. r. kiedy do Jeleniej Góry przybyła pierwsza ekipa Grupy Operacyjnej Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. 7 ludzi nie czuło się początkowo zbyt pewnie w obcym, całkowicie niemieckim mieście. Nawiązano jednak kontakt z komendanturą sowiecką i rozpoczęła się praca.

### Pierwsza placówka urzędowa

Pełnomocnik K. E. R. M. na tutejszy powiat był w pierwszych tygodniach jedyną polską osobą urzędową w terenie i dlatego działalność jego nie mogła ograniczyć się jedynie do spraw przemysłowych.

### Pomoc repatriantom

Stworzono najpierw Straż Przemysłową.

Następnie organizuje, grupa punkt repatriacyjny dla Polaków powracających z Zachodu. Z punktu tego skorzystało 216 osób ze swymi rodzinami. Repatrianci otrzymali kwatery, karty żywnościowe, częściowo żywność ze stołówki Komitetu oraz w niektórych wypadkach pieniądze na pokrycie niezbędnych potrzeb.

Repatriantów nadających się do pracy organizacyjno-administracyjnej zatrudniano w biurach Grupy, a pozostałych kierowano na wschód — do polski centralnej. Dla transportu kobiet i dzieci oraz dla niezdolnych do dalszej podróży wykorzystano auta służbowe.

### Pomoc władzom administracyjnym

Grupa Operacyjna udzieliła także pomocy administracyjnym władzom polskim, obejmującym w dniu 28 maja b. r. miasto i powiat.

Kiedy w pierwszych dniach czerwca przybył do Jeleniej Góry wiceminister przemysłu ob. Ochał — miasto przybrało już polski wygląd.

### Rewindykacja przemysłu

Prace nad przejęciem przemysłu od początku nie były łatwe. Udało się jednak uzyskać materiał informacyjny dawnych przedsiębiorstw niemieckich, co znacznie ułatwiło pracę.

Grupa zebrała dane o rozmiarze i stanie poszczególnych przedsiębiorstw oraz dokonała oględzin poszczególnych obiektów przemysłowych.

W połowie czerwca w warszatatach i garażach b. firmy „Opel” Grupa zatrudniała już 33 zsoferów mechaników w tym 26 Niemców.

Pomimo poważnych trudności w związku z brakiem wielu części samochodowych łącznie przekazano dotychczas centrali 26 samochodów

ciężarowych i osobowych. Ponadto remontuje się samochody dla Wojska Polskiego i Armii Czerwonej.

### Pomoc wojska

W miesiącu czerwcu przybyła na teren tutejszego powiatu 10 Dywizja Wojska Polskiego. Nawiązano natychmiast obustronny kontakt i uzyskano od wojska pomoc przy obsadzaniu i zabezpieczeniu szeregu przedsiębiorstw jak: fabryka precyzyjnych kół zębatych, b. f-ma Hoffmann w Kronowie, wytwórnia części do silników samochodowych w Berthelsdorfie i td.

### Przejęcie zakładów od władz sowieckich

W czerwcu Komitet przejmuje jako pierwszy obiekt przemysłowy od władz sowieckich kopalnię magnetu w Krzyżatce Górnej (Oberschmiedeberg). W pracy tej napotyka na liczne trudności, co wymaga częstych interwencji u różnych władz.

W miarę możliwości Grupa obsadza poszczególne przedsiębiorstwa zarządcami — Polakami.

W drugiej połowie czerwca po przejęciu Komendantury Wojennej przez polskiego Komendanta — majora Jankowskiego, stała się aktualna sprawa zdawania reszty przedsiębiorstw przez władze sowieckie.

Zasadniczo do dnia 31 lipca przemysł miasta i powiatu za wyjątkiem okręgu przemysłowego Szklarska Poręba — Piotrowice został Komitetowi przekazany.

12 zdemontowanych zakładów oraz 29 obiektów zatrzymanych zostało czasowo do dyspozycji władz sowieckich.

Dnia 31 lipca po inspekcji pułkownika Armii Czerwonej Wełkowa postanowiono, że cały przemysł ma zostać przekazany w ręce polskie, z tym że w niektórych obiektach jednostki rosyjskie na podstawie specjalnej umowy pozostaną w charakterze użytkowników.

### Praca trwa.

W powiecie prace przekazywania przedsiębiorstw wykonują trzy komisje mające na celu zebranie materiałów i formalne przekazanie całego przemysłu w formie indywidualnych aktów zaopatrzonych w odpowiednie paszporty.

Nadeszło lato. Niebo nad Jelenia Góra wy pogodziło się. Kierownictwo i pracownicy tutejszego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów mogą ze spokojnym sumieniem spojrzeć w przeszłość.

Bez przesady dokonali wielkiego dzieła.

# PRZEMYSŁ DOLNOŚLĄSKI

Okręg Dolnego Śląska został szczególnie bogato wyposażony przez naturę.

Piękno dolnośląskich łańcuchów górskich i pobliskich im podgórskich okolic jest już szeroko znane w całej Polsce.

Stosunkowo niewiele natomiast orientuje się społeczeństwo polskie, jak bardzo bogate są te obszary pod względem kopalnianym i przemysłowym. A tymczasem okręg dolnośląski ma wszelkie dane aby w najbliższej już przyszłości stać się najbardziej uprzemysłowionym rejonem Polski. I to zarówno ze względu na wielką różnorodność znajdujących się tu bogactw naturalnych, jak i zakładów przemysłowych.

Cześć wschodnia Dolnego Śląska położona na północ od rzeki Odry jest przytym samowystarczalną (w 90%) obszarem rolniczym, tak że cały ten rejon nie tylko produkuje ale i potrafi się sam niemal całkowicie wyżywić.

Szczególnie bogate pod względem kopalnianym i przemysłowym są południowo-zachodnie tereny Dolnego Śląska.

W powiatach Zgorzelec, Żoraw, Kozuchów, Zielona Góra znajdują się bogate kopalnie węgla brunatnego. W okręgu Wałbrzycha węgla wysoko koksującego, tak ważnego dla naszej produkcji przemysłowej okręgów centralnej Polski.

W okolicy Bolesławiec — Złotoryja znajdują się znaczne pokłady miedzi.

Pokłady niklu występują w powiatach: Strzeżenie, Ząbkowice, a pokłady manganu w okolicy Kłodzka.

Magnetyt spotykamy w powiecie ząbkowickim, jeleniogórskim, rudę żelazną w powiecie jaworskim, a rudę darniową w okolicach Szprotawy.

Równocześnie w okręgach Świdnicy, Bolesławiec, Strzelice mamy kopalnie kaolinu, a koło Złotoryji złoża bazaltu.

Niemal cały obszar zachodni Dolnego Śląska jest zatem pokryty bogactwami kopalnianymi.

Również zakłady przemysłowe zostały szeroko rozrzucone po całym niemal obszarze dolnośląskim od Wrocławia aż po Kłodzko i Zgorzelec. Bardzo bogaty przemysł metalurgiczny z całym szeregiem najnowocześniejszych zakładów koncentruje się w okolicach Jeleniej Góry. Znajduje się tu kilkaset różnego rodzaju fabryk w większości niezniszczonych i w dużej mierze już uruchomionych. Inne podobne centrum metalurgiczne — to rejon Kłodzka.

Przemysł elektrotechniczny występuje najliczniej w rejonach Wrocławia i Kłodzka.

Ze względu na dużą ilość lasów i bogactwo drzewostanu na całym terenie Dolnego Śląska

posiadamy wspaniale rozwinięty przemysł drzewny z całym szeregiem zakładów przeróbki drzewa, jak tartaki, wielkie stolarnie, duże fabryki mebli i td. Jedną z większych fabryk w Świdnicy zatrudniała normalnie ponad 300 ludzi.

Duża ilość świerków spowodowała specjalnie silny rozwój przemysłu celulozowo-papierniczego. Okręg ten liczy kilkadziesiąt, postawionych na najwyższym stopniu papierni, wyposażonych w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Przemysł wełniany umiejscowił się w północno-zachodniej części Dolnego Śląska, lniany w części południowej, przemysł bawełniany przede wszystkim w Wałbrzychu, Kamiennej Górze i Libawie, a pończosznicy i galanterijny w Rychbachu. Przemysł tekstylny-konfekcyjny znajduje się w okręgu i mieście Wrocławiu.

Przemysł rolniczo-spożywczy szeroko rozwinięty jest na całym terenie. W podgórskich okręgach południowych przeważa gospodarka hodowlana i mleczna, w okręgach północnych natomiast znajdują się znakomite ziemie uprawne. Przemysł cukrowniczy najlepiej rozwinięty jest w rejonie Świdnicy.

Poza tym cały teren Dolnego Śląska włącznie ze wsiami jest silnie z elektryfikowany. Przebiegają tu liczne linie wysokiego napięcia, przyczem elektryczność otrzymuje się przeważnie z siłowni wodnych.

Piękne okolice, szereg miejscowości klimatycznych, doskonałe drogi, szeroka autostrada — wszystko to razem wpływa bardzo na rozwój turystyki na Dolnym Śląsku. W związku z tym szeroko jest tu rozwinięty przemysł hotelarski, koncentrujący się w okolicach borowinowych i mineralnych kąpielisk o światowej sławie jak: Cieplice, Solice - Zdrój oraz Bad - Kudowa i Charlotten-Brunn (nazwy polskie dwóch ostatnich miejscowości nie są jeszcze ustalone).

Oto pobieżny przegląd najważniejszych bogactw naturalnych i zakładów przemysłowych na Dolnym Śląsku.

Zołnierz polski ramię w ramię z żołnierzami Armii Czerwonej nie nadarmo przelewał swą krew. Dzięki tym bogactwom przemysłowym i kopalnianym będziemy mogli zwiększyć tempo odbudowy naszego zniszczonego kraju.

Wiele fabryk i zakładów na Dolnym Śląsku już pracuje, Pełne uruchomienie reszty jest nakazem chwili. Oto najważniejsze zadanie przemysłu polskiego na Ziemiach Zachodnich.

Najważniejsze z wspomnianych wyżej gałęzi przemysłowych są omówione poniżej w specjalnych artykułach fachowców.



## Państwowa Wytwórnia Przyrządów Lotniczych przystąpiła do pracy

Na zaproszenie ob. inż. Tamary Bogdana, dyrektora P. W. P. L. „Askania” udałem się do zakładów położonych na krańcach miasta.

Z ust dyrektora dowiadujemy się, że objął kierownictwo tych zakładów 13 sierpnia t. j. w dniu przybycia do Jeleniej Góry i z miejsca przystąpił do pracy. Do tego czasu zakłady te po krótkotrwałej gospodarce Armii Czerwonej, stały bez specjalnego zabezpieczenia, co spowodowało zwiększenie chaosu jaki tu pozostał. Mimo tego przy wyczerpanej pracy całego personelu złożonego z kilku Polaków i kilkudziesięciu specjalistów Niemców fabryka już pracuje.

— Jest to jedyna tego rodzaju wytwórnia najbardziej precyzyjnych przyrządów lotniczych w Polsce. Przed wojną tych przyrządów u nas nie wytwarzano z braku fachowców, aparatów i surowca. Obecnie otwierają się możliwości niezależnienia się od zagranicy w tej dziedzinie. Ostatnio minister Minc zawarł z Rządem Radzieckim układ o rewindykacji maszyn.

Układ ten przewiduje m. in. zwrot maszyn zabranych z fabryki, a wtedy będziemy mogli przystąpić do uruchomienia całej wytwórni — mówi ob. inż. Tamar.

— Dlaczego Niemcy nie zniszczyli tego obiektu przed opuszczeniem tych terenów?

— Fabrykę uchronili pracownicy jej, Niemcy, którzy po otrzymaniu rozkazu wysadzenia jej i udania się z Hitlerowcami do lasu zablokowali się w niej, nie dopuszczając do jej zniszczenia. Dziś większość ich, szczególnie specjaliści, zgłosiła się do pracy i gorliwie pracuje nad przywróceniem zakładowi pierwotnego stanu.

— Ilu pracowników było zatrudnionych przed końcem wojny i co ta fabryka wytwarzała?

— Pracowało 1.500 ludzi, „Askania” produkowała precyzyjne części dla samolotów i dział przeciwlotniczych. Obecnie nastawiliśmy się na remont gazomierzy i przyrządów do pomiarów cieplnych w elektrowniach, kotłowniach i t. p. W najbliższym czasie organizujemy brygady dla wyjazdu w teren, na lotniska celem wyjęcia przyrządów ze zbombardowanych samolotów.

W miarę zaopatrzenia w surowce i po zwrocie wywiezionych maszyn przystąpimy do produkcji wskaźników obrotów (lotnik, szczególnie w czasie złej pogody nie czuje, że wykonał pętlę) dla samolotów. Wskaźniki te w zależności od wielkości maszyny waga od 250 gr — 15 kg (szybowiec — bombowiec). Przy obecnym stanie zatrudnienia możliwości produkcyjne wynoszą 100 sztuk na miesiąc.

Przy pełnym stanie maszyn, aparatów i pracowników zakłady będą mogły przystąpić do produkcji girostatów potrzebnych dla zorientowania się o kierunku poruszania się łodzi podwodnych i samolotów (coś à la bardzo precyzyjny kompas). Przyrząd ten będzie standartowego typu niemieckiego K. A. 5.

Przystąpimy też do skompletowania 1200 przyrządów dla ukazania położenia sterów. Części do nich są odnalezione w najbliższej okolicy Jeleniej Góry. Są możliwości produkcji celowników dla samolotów myśliwskich oraz dalekomierzy. Jeśli nam się uda przystąpimy do budowy pokładowych zegarów.

Dażyć będziemy do rozwoju tego zakładu, gdyż Ministerstwo Przemysłu dało nam na to placet.

Przy pomocy Niemców odnajdujemy w mieście i na terenie fabryki ukryte części urządzeń. Ostatnio znaleziono w rzeczach prywatnych zbiegłego Hitlerowca bardzo cenny przyrząd Johansenowski, służący do pomiarów z dokładnością do 0.0005 mm.

— Czy wielu Polaków pracuje już w tych fabrykach?

— Ze mną do 10 osób. Trzeba przyznać, że pracują z całym zapałem. Potrzeba nam ludzi chętnych do rzetelnej pracy: elektryków, ślusarzy, techników a także personel biurowy. Znajdą oni tu pożyteczną pracę i nauczą się przytem nowych i ciekawych rzeczy. Będziemy się starali by w czasie swej roboty poznali całokształt prac dokonywanych u nas, włącznie z pracą laboratoryjną i doświadczalną, przez to nabędą fachowości w nowej w Polsce dziedzinie.

Po otrzymaniu tej garści informacji udajemy się na zwidzenie zakładów, które mieszczą się w dwóch kilkupiętrowych budynkach i 8 barakach. Wstępujemy do laboratorium. Tu pod okiem specjalistów wre praca nad kompletowaniem urządzeń. W najbliższym już czasie zacznie się praca doświadczalna.

Przechodzimy sale po sali

Wszędzie widać ruch. Porządkuje się i ustawia precyzyjne maszyny, szereguje się materiał w magazynach. W przeciągu miesiąca fabryka ma przyjąć taki wygląd. Pracy jest bardzo dużo.

Wstępujemy jeszcze do stołówki, w której pracownicy dostają obiad z dwóch a często z trzech dan. Niemieccy specjaliści dostają normę polską, inni pracownicy — Niemcy jedynie poł normy.

Obiecujemy dyrektorowi odwiedzić wytwórnię po miesiącu, gdy będzie już w możliwie pełnym ruchu.

W. Rousseau.

---

**„... jedną z dróg do silnej i niepodległej Polski jest jak najszybsze ustalenie naszych granic zachodnich na Nisie Łużyckiej, Odrze ze Szczecinem i Bałtyku...”**

**Musimy uczynić wszystko aby dobrze zagospodarować te ziemie zachodnie, zdobyte m. in. krwią polskiego żołnierza, jako akt historycznej sprawiedliwości.“**

*Prem. Osóbka-Morawski*

## DOLNY ŚLĄSK — CENTRUM ENERGETYKI POLSKIEJ

Teren Śląska Dolnego można podzielić na część rolniczą północno-wschodnią i przemysłową południowo-zachodnią. Cały ciężar gątowny energetyki spoczywa na terenach południowo-zachodnich, a mianowicie na terenach Wałbrzycha i Nowej Rudy, jeśli chodzi o gazownie i elektrownie ciepłe, oraz górnych biegach rzek Nysy, Bobrawy, Kwissy i innych z uwagi na elektrownie wodne. Z tych źródeł płynie energia — elektryczność gaz do części północno-wschodniej i tym samym wiąże je w jedną organiczną całość. Cała gospodarka przemysłowa i wiejska części nizinnej włącznie z terenami na wschód od Odry istnieć może jedynie w oparciu o okręgi podgórskie.

### *Energetyka dolnosląska*

Początki energetyki dolnosląskiej sięgają ostatnich lat ubiegłego stulecia. Przede wszystkim zasilane były miasta i okręgi fabryczne z drobnych elektrowni na prąd stały i lokalnych gazowni. Przesyłanie gazu i prądu na dalsze tereny, przy ówczesnym stanie techniki budowy sieci, nie opłacało się. Dopiero konieczność regulacji rzek, stale grożących wylewem i zniszczeniem miast, daje możliwość budowy elektrowni wodnych, obejmujących swym zasięgiem cały kraj. Coraz dalej idące przemyślenie Śląska i zrozumienie korzyści płynących z zastosowania gazu i prądu elektrycznego dla celów gospodarki wiejskiej powoduje coraz silniejsze tempo rozbudowy sieci i konieczność połączenia istniejących już sieci elektrowni wodnych z okręgami węglowymi.

Rzczą charakterystyczną jest, że gazyfikacja idzie głównie w kierunku miast i przemysłu, a elektryfikacja w kierunku wsi. Ostatnim dążeniem do wyzyskania bogactw energetycznych terenów południowo-zachodnich, to jest terenów położonych mniej więcej pomiędzy Nysą wschodnią i Nysą Łużycką a Odrą, jest budowa rurociągów wysokiego ciśnienia, wychodzących z Wałbrzycha w kierunku Jeleniej Góry, Lignicy, Zgorzelic i Wrocławia oraz linii 100.000 woltów, łączącej zagłębia węglowe z północą.

Zużycie energii elektrycznej doszło do cyfry 900 milionów kilowatogodzin przy mocy zainstalowanej 350.000 kilowatów, zużycie na jednego mieszkańca powyżej 250 kilowatogodzin na rok, podczas gdy zużycie w Polsce przed rokiem 1939 wynosiło 110 kilowatogodzin rocznie na mieszkańca.

Po ukończeniu działań wojennych i objęciu terenów Dolnego Śląska przez władze polskie stan energetyki przedstawia się następująco: część południowo-zachodnią jest na ogół w zadowalającym stanie, zniszczenia lokalne, gazownie, elektrownie i podstacje czynne. Część północno-wschodnią, zajęta przez wojska sojusznicze w zimie, uszkodzona jest w 15 proc.

Najwięcej ucierpiał pas o szerokości ok. 20 km. przechodzący od Zgorzelic poprzez Jawor do Kozła, na którym zatrzymał się front przez parę miesięcy. szkody można ocenić na 80 proc.

Uszkodzenie tego pasa jest tym dotkliwsze, że przechodzą przez niego linie elektryczne i rurociągi z południa na północ, przez co część wschodnia kraju jest w wysokiej mierze pozbawiona energii elektrycznej i gazu.

### *Trudności*

Szczególnie trudną sytuację stwarza dotkliwy brak lokomocji oraz materiałów pędnych i fachowych sił polskich. Dalszą trudność w pracach nad ujęciem gospodarki energetycznej w jedną całość stanowi fakt, że na terenie dolnośląskim działało ponad 20 dużych przedsiębiorstw uprawnionych i około 1000 spółdzielni elektryfikacyjnych, prawie wyłącznie gminnych.

W chwili obecnej Zjednoczenie objęło i prowadzi 27 elektrowni o mocy zainstalowanej 183.000 kilowatów, w czym czynnych jest ok. 108.000 kilowatów, w najbliższym czasie uruchomionych będzie 36.000 kilowatów, a 44.000 kilowatów w dalszej przyszłości.

### *Centrum polskiego gazownictwa*

Wyjątkową rolę z punktu widzenia gospodarki ogólnopolskiej należy przypisać gazownictwu dolnośląskiemu, które rozporządza siecią rurociągów wysokoprężnych o długości 300 km, oraz 75 gazowniami. Tu bowiem wytwórczość i spożycie gazu jest wyjątkowo wysokie (około 30-krotnie wyższe od spożycia w Polsce z przed 1939 r.) Stanie się ono ośrodkiem przyszłego gazownictwa w Polsce w ogóle, zaś centralne zakłady gazowe w Wałbrzychu wyrazem gazownictwa najnowocześniejszego pomyślanego i to pod każdym względem, a mianowicie technicznym, gospodarczym, ekonomicznym i obrony narodowej. To co było dążeniem naszego gazownictwa węglowego z przed 1939 r. ma tutaj właśnie swój wyraz.

Dalej uwzględniając, że zakłady te szczęśliwie ocalały i są czynne, zaś większość gazowni w naszym kraju uległa uszkodzeniu względnie zniszczeniu i jest nieczynna, odbudowa tej zdevastowanej części gazownictwa przy współudziale i pomocy gazownictwa czynnego jest nakazem chwili i to nie tylko z powodów finansowych, ale ze względu na troskę o charakter naszego przyszłego gazownictwa.

Najbliższymi zadaniami, jakie czekają energetykę naszą są: odbudowa zniszczeń, wprowadzenie unifikacji w gospodarce i tą drogą — udostępnienie energii we wszystkich dziedzinach i na wszystkich szczeblach gospodarki społecznej.

# Jelenia Góra - perła uzdrowisk polskich

Jelenia Góra, miasto położone u podnóży Karkonoszy, centrum turystyki dolnośląskiej, leży w kotlinie nad rzeką Bóbr. Powiat Jeleniej Góry, który z zawieruchy wojennej wyszedł obronna ręką, stanowi miejscowości turystyczno-zdrojowiskowe.

Z uzdrowisk na pierwszy plan wybijają się Cieplice, ze źródłami solankowo-siarczanymi i borowina — jedna z najstarszych miejscowości kuracyjnych w Europie.

W wodach cieplickich, których temperatura wynosi 40 °C — kąpała się już Marysienka, żona króla Sobieskiego. W Cieplicach znajduje się nowoczesnie urządzony Zakład Kąpielowy z wannami i basenami termicznymi.

Z miejscowości turystycznych, należy w pierwszym rzędzie wymienić Karpacz (dawniej Krummhübel), serce Karkonoszy, skąd prowadzą wszystkie drogi w góry. Liczne sanatoria i hotele czekają na napływ polskich turystów.

Drugą z kolei miejscowością jest Szklarska Poręba (dawniej Schreiberhau), centrum sportu zimowego, o międzynarodowym znaczeniu.

Najpiękniej jednak położoną miejscowość,

ukryta niejako w samych górach — to Małejkowie (dawniej Hain). Swoją obecną nazwę zawdzięcza miejscowości ta okoliczności, że znaleziono tam obrazy naszego Mistrza Małejki, zrabowane przez Niemców, i tamże ukryte.

W miejscowości Zejlandowo — nazwa poświęcona pamięci zamordowanego przez Niemców lekarza polskiego Zejlana — czynny jest Instytut Gruźliczy na 640 łóżek, wypełniony już do połowy chorymi z kraju.

Inne sanatoria gruźlicze, jak n. p. w Korczakowie — nazwa poświęcona pamięci spalonego przez Niemców w Treblince Janusza Korczaka — będą w najbliższym czasie uruchomione, w miarę napływu chorych, których liczba niestety bardzo wzrosła, z powodu warunków, jakie stworzył nam nasz okupant.

We wszystkich tych miejscowościach zdołano uratować i zabezpieczyć dużą ilość sanatoriów, pensjonatów i hoteli, z których znaczna część jest już uruchomiona, a reszta czeka na przyjęcie rzesz pracujących, gdzie znajdą swój zasłużony odpoczynek i wytchnienie.

Dr. Gasiorowski

## Grupa Operacyjna pracuje

Jesteśmy w tej chwili w sekretariacie Pełnomocnika Głównego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów na Śląsk Dolny inż. Iwańskiego.

W pokoju tłum interesantów, praca wre. Nikt tu nie ma czasu na rozmowy prywatne.

W tej chwili idzie wielka akcja przejmowania przemysłu dolnośląskiego od władz sowieckich. Rozesłano w teren ekipy inżynierów, traktujących na ten temat z Komendantami Wojennymi poszczególnych powiatów.

W ciągu trzech miesięcy, kiedy Dolny Śląsk był jeszcze „Dzikim Zachodem”, kiedy na tych terenach daleko jeszcze było do jakiegokolwiek organizacji pracy, grupa która przyjechała tu, zmontowała cały aparat administracyjno-gospodarczy, rozsyłając ludzi w teren. Przejęto moc zakładów przemysłowych, z czego większość uruchomiono, co nie było łatwe, biorąc pod uwagę znikomość materiału ludzkiego jakim rozporządzano jeszcze miesiąc temu. Były powiaty w których całość grupy składała się zaledwie z 7 osób.

Praca była ciężka — w warunkach sprzyjających rozprężeniu moralnemu, często przy bardzo poważnych trudnościach aprowizacyjnych. A jednak w tych warunkach „Dzikiego Zachodu” ta stosunkowo mała liczba Polaków-Grupa Operacyjna — do której tak

często społeczeństwo odnosi się z niedowierzaniem i krytyką, zdołała stworzyć silny organizm w przemyśle.

## Przemysł wełniany w Jeleniej Górze

Wszelkie zakłady przemysłu wełnianego w okręgu Jeleniej Góry zabezpieczone przez grupy operacyjne zostały przejęte przez „Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego”. Są to w większości przedsiębiorstwa czesankowe (przedza grubszą), oraz tkalnie wełniane z przedsiębiorstwami zgrzebnymi. Poza tym w Krzyżatce znajduje się fabryka filców technicznych.

Najważniejsze jest jednak — a zawdzięczać to należy ruchliwości „Zjednoczenia” — że niemal wszystkie te zakłady zostały uruchomione. Posiadana w tej chwili ilość surowca pozwoli jednak utrzymać je w ruchu zaledwie na przeciąg kilku tygodni. Konieczne jest więc jak najszybsze sprowadzenie surowca z głębi kraju.

Wielką przeszkodę w pracy stanowią również trudności transportowe, szczególnie jeśli idzie o zaopatrywanie fabryk w węgiel.

W chwili obecnej przemysł wełniany w okręgu Jeleniej Góry posiada uruchomionych ponad 20.000 wrzecion oraz 170 krosien. Liczby te wzrosną w najbliższej przyszłości, t. zn. po doprowadzeniu do porządku fabryk zdemontowanych lub wywiezionych przez Niemców. (k)

## O działalności Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego na Dolnym Śląsku

Naczelna instytucja rolnicza, jaką jest Wojewódzki Urząd Ziemski z siedzibą w Cieplicach, obejmująca dziś 11 Wydziałów, rozrosła się ze skromnego Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych, w biurze Pełnomocnika Rządu na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska z ówczesną siedzibą w Trzebnicy. Upłynęły zaledwie cztery miesiące od tego czasu, kiedy skromna garstka ludzi, zapalonych do pracy i zdecydowanych na ponoszenie trudów, rozpoczęła swoją działalność.

Wojewódzki Urząd Ziemski obejmuje swoją działalnością organizację i administrację zapasem ziemi, przeznaczoną dla osadników, oraz gruntami majątków państwowych. Poza tym spełnia wszelkie zadania, wchodzące w zakres Izby Rolniczej, a dotyczące spraw tak produkcji roślinnej, jak zwierzęcej, tak przemysłu rolnego, jak zagadnień ekonomicznych odnośnie zbytu, kalkulacji cen, czy spółdzielczości. Wielką też uwagę poświęca szerzeniu Oświaty Rolniczej.

Szczególną troską Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego jest opieka nad osadnikiem. Osadnik polski, przybywając ze Wschodnich czy Centralnych Województw natrafia nagle na zgoła odmienne, nieznane dla niego warunki. Obcym jest dla niego środowisko, warunki gospodarowania, inną jest gleba, warunki klimatyczne i narzędzia, jakimi ma się posługiwać. Czuje się narazie nieswojo, szuka oparcia, rady i pomocy. Rozumieją to dobrze Władze i pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego. Dla przyjscia z pomocą osadnikowi, rozpoczyna właśnie Wojewódzki Urząd Ziemski kursy dla Instruktorów Rolnych. Z początkiem wrzesnia b. r. rozpocznie się taki kurs w Cieplicach, przy współdziałaniu fachowych wykładowców. Wyszukoleni instruktorzy pójdą potem w teren i mają się stać oparciem dla polskiego osadnika, borykającego się z wielu trudnościami i nieznajomością warunków.

Na skutek zniszczeń wojennych, konieczności zaopatrywania Wojska i nieobsiania oraz nieobsadzenia wielkich terenów Województwa, piętrzą się przed rolnictwem tutejszym nielada trudności. Znaczny obszar Województwa /z góra 2.000.000 ha/, posiadających 54 % ziemi ornej, został, gdy chodzi o zboża jare, obsiany w roku bieżącym w zaledwie 10 % normy. Gorzej jeszcze ma się rzecz, gdy chodzi o ziemniaki. Wojewódzki Urząd Ziemski poczynił wszystko, aby wobec ukończenia żniw, przystąpić obecnie, z największą energią do uprawy roli pod oziminy a następnie zboża jare. Ziemia nie może leżeć odłogiem i nie może w dalszym ciągu być czesciowo siedliskiem chwastów, które rozpanoszyły się tego lata na nieobsianych, z powodu działań wojennych, obszarach.

Brak jest koni i nie ma dostatecznej ilości traktorów, pola zaś muszą być obsiane. Wojewódzki Urząd Ziemski zna dobrze warunki tutejszego rolnictwa i nie zaniedba niczego, aby produkcję rolniczą doprowadzić do normalnego, a później kwitnącego, stanu. W tym celu naprzykład Oddział Produkcji Roslinnej pracuje nad zabezpieczeniem materiału siewnego i zachowaniem odmian, nadających się do tych warunków glebowych i klimatycznych. Oddział Produkcji Zwierzęcej czuwa nad utrzymaniem i rozmnożeniem szlachetnego materiału hodowlanego bydła, koni, trzody chlewnej i t. p. w tym celu też uruchomiono Rolniczy Zakład Doświadczalny w Stonsdorf pod Jelenią Górą imienia Mgr. Stanisława Piaskowskiego. /Zakładowi nadano to miano dla uczczenia zasług pierwszego Wojewody Dolnośląskiego w jego pionierskiej pracy/. Zakład ten przeprowadza doświadczenia nad łąkami i pastwiskami, nad działaniem paszy na produktywność i wzrost i zdrowotność inwentarza żywego. Należy też wspomnieć, że na teren Województwa przybył właśnie wybitny znawca stosunków ekonomicznych, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Schmidt, który bada organizację i produktywność tuł. warsztatów rolnych, oraz przemysłu rolnego.

Ważnym zadaniem Oddziału Przemysłu Rolnego jest uruchomienie i opieka nad dziesiątkami cukrowni, gorzeln, browarów, płatkarni, krochmalni, fabryk przetworów owocowych, czy jarzynowych, które przez działania wojenne zostały zniszczone lub zdemontowane. Nie zaniedbuje też Wojewódzki Urząd Ziemski sprawy zagadnień ekonomicznych. Uruchomiony Oddział Ekonomiczny ma za zadanie uzgadniać z odnośnymi. Organami Państwowymi czy też spółdzielniami sprawy cen, zbytu i świadczeń rzeczowych. Bedzie rozaczał opiekę nad handlem rolniczym biorąc w obronę interesy zarówno rolnika jak i konsumenta.

Zadania jakie stoją przed rolnictwem Województwa dolnośląskiego i Wojewódzkim Urzędem Ziemskim, jako tego rolnictwa nadrzędną i centralną Instytucją, oraz piętrzące się trudności dodają jedynie bodźca do zwiększonego wysiłku. Wszyscy ci, którzy podjęli się tej pracy będą mieli obecnie możność wykazać czy zasłużyli sobie na ten wielki zaszczyt, jakim jest budowanie Nowej, Demokratycznej Polski na prastarej słowiańskiej ziemi. Ziemia nad Odra i Nysą Łużycką stała się naszą i potrafimy ją zagospodarować. Potrafimy ująć ją mocnymi rękami. Dla tych, którzy tę ziemię, ten piękny kraj ukochali niema trudności nie do pokonania, ani trudu którego niewartoby podjąć.

St. Turnai

## P.U.R. SPEŁNIŁ JUZ SWOJE ZADANIE

## Akcja osadnicza wykonana w 95 %

Jelenia Góra ma pierwszorzedną reklame. Jej nazwę wypowiadają codziennie na peronach Warszawy, Krakowa, Katowic setki pasazerow.

Zbliżamy się do celu podróży. Duże napisy: Jelenia Góra — Dworzec Główny.

Bajeczne krajobrazy zdobywają przyjezdnych bez reszty. Pogoń za pięknem jest jedna z przyczyn szalonego pędu ludzi w te strony. Bo są przecież powiaty żyźniejsze i bogatsze w płody kopalniane, a jednak wykazują one słaby ruch osiedleńczy.

Wysiadamy. Na dworcu plakaty wprost krzyczą: Repatrianci! Kierujcie się na punkt etapowy PUR'u. Znajdziecie tam nocleg i stółkę”.

Rozjasniają się zmęczone twarze ludzi z za Bugu.

Chłopi i robotnicy z za Bugu są filarami, na których się wspiera gigantyczne dzieło osadnictwa. Ludzie poważni, twardzi, z ideą. Społeczeństwo wierzy w nich. Oni pielęgnując w sercach kulturę narodową, powodują, że sprawa repolonizacji Ziemi Zachodnich przybiera zdecydowanie wyraźne oblicze.

Akcje osadnictwa przeprowadza PUR.

W biurze natłok interesantow. Aparatura urzędnicza /38 osob/ ledwie dyszy w kieracie pracy. Chwila rozmowy z inspektorem instytucji ob. Krzemskim kosztuje reportera kilka godzin czekania. Tu nawet magiczne słowo „prasa” tylko niewiele mogło pomóc. Tu się pracuje jeszcze długo poza godzinami oficjalnego urzędowania.

— Jakież są dotychczasowe osiągnięcia na polu osadnictwa w powiecie? — zadają pierwsze pytanie inspektorowi.

— Rezultaty naszej akcji są pomyślne — brzmi odpowiedź — Niech będą tu miarodajne słowa wicewojewody dolnośląskiego ob. Węgiełowa:

„Placówka PUR'u w Jeleniej Górze jest jedyńską, która zadawalająco spełnia powierzone zadanie”.

Inspektor, chociaż stara się to ukryć, dumny jest ze swego dzieła.

—W pracy osadniczej zastaliśmy chaos — mówi w dalszym ciągu. — Po miesięcznej naszej działalności zaprowadziliśmy jednak jakiś porządek. Na podstawie sporządzonej ewidencji mogę przytoczyć liczbowe dane.

Akcja osadnictwa w powiecie przeprowadzona jest w 95 proc. Pozostałe jeszcze 5 proc. to gospodarstwa karłowate, na które jest mało reflektantów. Ogołem na gospodarstwach rolnych osadzono około 6000 osob.

Do tego dochodzą rodziny Polaków, którym przydzielono w powiecie przedsiębiorstwa rzemieślnicze, przemysłowe i kupieckie w liczbie 218.

Sama Jelenia Góra liczy obecnie ponad 5000 Polaków — stałych mieszkańców. Dotychczas przydzielono tu repatriantom 266 warsztatów sklepów i przedsiębiorstw przemysłowych.

Poza tym — należy dodać — PUR organizuje Związki Zawodowe oraz Spółdzielnie Pracy, np. zrzeszenie stolarzy we wspólnym przedsiębiorstwie. Automatycznie zamienia to konkurencję — w solidarną współpracę.

— Czy PUR jest zadowolony z elementu napływowego?

— Jak wszędzie, tak i tu pojawiają się ludzie dowolnego typu. Jedni, którzy rzeczywiście chcą pracować i tym się udziela jak najdalej idącej pomocy, oraz druga grupa — karierowicze, o bujnych tendencjach kapitalistycznych, albo jeszcze gorzej — wręcz „szabrownicy” t. j. ludzie, którzy się kierują dewizą: „Porwać i uciec”.

Tych ostatnich bezlitosnie się ściga i karze.

— Moim moralnym obowiązkiem — mówi inż. Krzemski — jest demaskowanie tych wszystkich, którzy pod płaszczykiem pracy społecznej przychodzą tu uprawiać nierobstwo i grabież. W naszym interesie narodowym leży, żeby nie dopuścić do zubożenia tych terenów przez kradzież.

Oni „prysną” z powrotem szerząc upiorną wieść o kłopotach dolnośląskich.

Ale nie mogą zabierać długo zbyt drogiego czasu. Zadają ostatnie pytanie.

— Jak liczny napływ osadników pożądaný jest obecnie do Jeleniej Góry.

Chwila namysłu i odpowiedź najmniej spodziewana.

— Dalszy napływ nie jest pożądaný. Obecna chłonność miast i powiatu spada niemal do zera. W miarę rozwoju życia gospodarczego możliwy będzie jeszcze pewien napływ ludności. Narazie jednak wskazane jest kierowanie repatriantów do innych okolicznych powiatów. Jelenia Góra w tej dziedzinie spełniła już swoje zadanie.

Opuszczam Gmach Urzędu Repatriacyjnego z przekonaniem, że ludzie tu pracujący wywiązali się ze swego zadania wzorowo.

Jelenia Góra nie jest kopalnią złota dla „szabrowników”. Ale uczciwi ludzie, ludzie rzetelnej pracy znaleźli tu i pomoc i opiekę Władz.

I na tych właśnie ludzi obliczona jest wielka akcja osadnicza. Oni zapewnią ziemiom pogranicza dolnośląskiego jasną przyszłość.

B. Zukowski

Prof. Stefan Górka

## O polskości miast dolnośląskich

Staropolska Odra przecinała od setek tysięcy lat tę ziemię, zamieszkałą przez słowiański szczep Slezan, którą to nazwę zachowali nawet starzy kronikarze romańscy i germańscy zmieniając ją tylko na „Silingen”.

Nieprzebyte puszcze, granitowe góry od południowego zachodu, ziemia użyźniona mnóstwem dopływów Odry o polskich nazwach „Barszcz”, „Niżyce” /Neisse/, Bor, Czarna Woda, Olawa, Bystrzyca i tyle innych, urodzajna ziemia zwłaszcza nad rzekami, a w głębi ziemi niezmierne skarby rud i węgla — oto co zawsze stanowiło Śląsk.

Święta Góra zwana Sobótka, zmieniona przez Niemców na „Zobten”, była niegdyś Olimpem Słowian śląskich, położonym w środku kraju, bo na wschód od Świdnicy.

Na szczycie tej Sobótki oddawali Ślązacy przez długie wieki a może i tysiącę lat cześć swoim słowiańskim bogom piorunów, ognia wiosny, urodzajów i gościnności.

Lecz Mieszko pod wpływem swej żony Dubrawki, czyli „Dobrotliwej”, nakazał przed tysiącem lat cześć dla innego, Ukrzyżowanego Boga i oto legły pod toporami święte gaje Perunów, Maj, Zywij i Radogastów. Wiara chrześcijańska ogarnęła nie tylko Slezan, lecz i na północny zachód od nich między zachodnią Niżycą, Łabą i Szprewą siedzących Łużyczan, których kronikarze również Wendami nazwali.

Rozmnażały się te szczepy Slezan i Łużyczan i poczęły wychodzić ze swoich puszczy, gdzie dotąd żyły z myśliwstwa i rybołówstwa. Rozpoczęły się: uprawa roli, hodowla bydła i budowa grodów, koniecznych dla schronienia i obrony przed coraz częstszymi napadami Germanów i Czechów.

Jedną z pierwszych obwarowanych osad to L i g n i c a, siedziba Piastów udzielnych książąt aż do roku 1675. Na tej ziemi toczą dnia 9 kwietnia 1241 Henryk Lignicki, syn świętej, na czele polskiego rycerstwa ów śmiertelny bój z Mongołami Dżengis-Chana, w którym sam pada, lecz mongolską nawałę od dalszego pochodu w głąb zachodniego Śląska i Łużyc odstręcza.

Po raz pierwszy w tym boju występują Polacy śląscy jako „przedmurze chrześcijaństwa”.

Na poboju szukała święta Jadwiga zwłok swego syna. Znalazła je z odciętą głową lecz poznała je po sześciu palcach jego lewej stopy.

Przejdźmy do Wrocławia. Założony w 10 wieku przez księcia Wrocisława, jako

gród chroniący brodu na Odrze, staje się jeszcze w tymże wieku siedzibą biskupa. W połowie 12 wieku następuje budowa Katedry. W roku 1241 miasto ulega spaleniemu przez Mongołów lecz książęta piastowscy odbudowują je, a najkorzystniej na całym Śląsku, wśród urodzajnej ziemi i nad spławną rzeką położone, rozwija się szybko.

Jakaz jest ludność? Otóż istnieje na ówczas najsilniejszy związek Wrocławia z Krakowem i Gniezmem. Utrwała tu swoje panowanie Władysław Łokietek pobijwszy pod Siwierzem w rok 1289 wojsko Prymka ze Sprotawy, który usiłował stać się samodzielnym panem Wrocławia. Prymko pada na polu bitwą.

Dopiero po śmierci Kazimierza Wielkiego dostaje się Wrocław pod zwierzchnictwo czeskie i pod dynastją luksemburską staje się obok Pragi najważniejszym miastem Królestwa Czeskiego.

Ludność była wciąż polska, a jej silnego przywiązania do wiary katolickiej zaprowadzonej przez Mieszka, dowodził opór, jaki ta ludność przeciwstawiała usiłowaniom zaprowadzenia husytyzmu przez Jerzego Podiebrada, czeskiego namiestnika w pierwszej połowie 15 wieku. Ten opór sprawia, że ludność Wrocławia poddaje miasto węgierskiemu królowi Maciejowi Korwinowi i dopiero po jego śmierci w roku 1490 powraca Wrocław pod panowanie czeskie.

Pomówmy o B r z e g u. Początki Brzegu sięgają również czasów pierwszych królów dynastji piastowskiej, Panowała tam linja książąt piastowski Lignicko-Brzeskich, której początek sięga Bolesława Wstydlivego. Kroniki mówią, iż już w 11 wieku istniał Brzeg jako gród, który pod koniec tegoż wieku został zburzony przez czeskiego księcia Brzetysława II.

Drugie zburzenie grodu nastąpiło w czasach wojen husyckich, lecz miasto zostało odbudowane i silnie umocnione. Książęta piastowscy panowali tam do roku 1675, a po śmierci ostatniego z nich dostało się księstwo Lignicko-Brzeskie wraz z Wolowem pod panowanie Habsburgów.

B o l k ó w istniał już w 12 wieku jako gród, nad którym dominował zamek księcia Bolka I. Istniejące dotąd ruiną tego zamku nadają miastu i okolicy prawdziwie romantyczny urok. Zamek przechodził smutne koleje. Zburzony w roku 1241 przez Tatarów został po odbudowaniu spalony przez Husytów w roku 1428.

Niemcy nie mieli odwagi zatrzeć w zupełności nazwy tego prastarego polskiego grodu lecz do rdzenia polskiego dodali swoje „Hain” /Gaj/

i zrobili dziwoląg polsko - niemiecki /Bolkenhain/. Obecnie miasteczko wrocilo do swej piastowskiej nazwy.

**S w i d n i c a.** Założenie miasta sięga początku 13 wieku. Przez tenże wiek oraz przez wiek 14 była Świdnica stolicą niepodległego księstwa piastowskiego, które obejmowało ziemie: świdnicka, rychbachska, strzągowska, wałbrzeską i kamiennie-górska. Dopiero pod sam koniec 14 wieku przeszło to księstwo z rąk Piastów pod panowanie czeskie. Husyci oblegali bezskutecznie Świdnicę w roku 1427. Polska i gorliwie katolicka ludność miasta zdołała je obronić. Powyżej była wzmianka o leżącej w pobliżu Świdnicy górze Sobótce, wiernym świadku prastarych dziejów tej piastowskiej ziemi.

**K ł a d z k o** a właściwiej Kłodzko, gdyż od kłody ta nazwa pochodzi, było założone w 10 wieku jako gród pograniczny między Polską a Czechami. Kroniki wymieniają je jako istniejące od r. 937. Polskość miasta dowodzą wojny husyckie, których zapędy w 15 wieku daremnie usiłowały zapanować nad grodem wytrwale i skutecznie bronionym przez ludność stojącą wiernie przy katolicyzmie.

**G ł o g ó w.** Któż z nas nie pamięta z dziejów Polski walecznej obroną tego miasta przeciw szturmującym Niemcom za czasów Bolesława Krzywoustego, który wreszcie pospieszył miastu z odsieczą? Czyż potrzeba lepszego świadectwa jego polskości? Już w 11 wieku był Głogów warownym grodem. Obleżenie, o którym mowa przetrwało miasto w r. 1109. Nawała germańska dowodzona przez cesarza Henryka V. rozbiła się o jego mury i waleczne polskie serce. Miasto spaliło się później w r. 1157 lecz powstało z popiołów za panowania Henryka Brodatego. Konrad II zbudował tam

zamek obronny ale po śmierci Przemysława II popadł Głogów pod zwierzchnictwo czeskie, w którym jednak piastowscy książęta drżdzili aż do roku 1506.

#### A Jelenia Góra?

Jakże się przedstawia sprawa z jej polskością? Skorzystajmy z niemieckiego źródła, jakim jest przewodnik po mieście i okolicy wydany przez magistrat Jeleniej Góry.

Czytamy tam, że miasto było grodem już w epoce Piastów, że całą kotlinę zapełniały bory, w których były osiedla „polskich rybaków i myśliwych” ze Reibnitz to — Rybnica, Kemnitz — Kamiénica i ze słowiańskimi są zmienzone nazwy Straupitz — Strapice, Lomnitz — Łomnica, Greiffenberg — Gryfia czyli Smocza Góra: Rzeka Bóbr od źereń bobrowych oblewa to miasto, a może i Zacken, jej dopływ, to dawny Zakręt. Kunersdorf jest wsią Konrada a Herischdorf — Herolda. Gdybyśmy zaś badali głębiej, to może reichsgrafy Schaffgotschowie okazaliby się potomkami piastowskich Żegotów, a na stromej górze stojąca ruina ich zamku Kynast przypomniałaby sobie nazwę „Gniazda”.

Badając dalej możnaby liczbę piastowskich grodów podwoić i potroić i wszędzie wykazać ich polską przeszłość i dzieje, co najmniej do czasów reformacji Lutera.

Gruba jest germańska nalepa na tych miastach. Układano ją przeciw systematycznie przez kilkaset lat. Lecz mimo to, do każdego czującego i myślącego Polaka mówi śląska ziemia-matka:

Witaj synu! Czekałam na twe przybycie lat pięćset. Może to długo dla was, ludzi lecz, krótko dla mnie, którą swoje okresy czasu liczy na lat — miliony.



Dolny Śląsk - wymarzone tereny dla Turystyki i sportów

## Blaski i cienie jedyne go teatru dolnośląskiego

Wiadomo było, że w Jeleniej Gorze jest jakiś zespół teatralny. Jak przystało na placówkę kulturalną teatr nie reklamował się przed rozpoczęciem przedstawień. Kiedy jednak dowiedzieliśmy się, że dyrekcja projektuje podczas zjazdu otworzyć sezon „Zemstą” Fredry, przeprowadziliśmy rozmowę celem zorientowania mieszkańców miasta i gości w jakich warunkach pracuje teatr.

Przyjmuje nas dyrektor artystyczny i reżyserka teatru ob. Stefania Domańska.

— Przyjechaliliśmy z Rzeszowa, gdzie prowadziliśmy teatr Ziemi Rzeszowskiej — rozpoczyna dyrektorka — 1 lipca zakończyliśmy sezon „Zemstą” Fredry, a dziesięć dni później już mieliśmy pełnomocnictwa na zorganizowanie wojewódzkiego teatru dolnośląskiego. Przeszkody natury zasadniczej spowodowały, że ostatecznie z Lignicy przenieśliśmy się w początkach sierpnia do Jeleniej Góry.

— Naibliższe plany teatru — pytamy?

— Redziemy grać przeważnie sztuki i dobre komedie.

Rozpoczynamy „Zemstą”. Poźniej damy komedię Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może”, „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej i „Grube ryby” Bałuckiego. W dalszej przyszłości projektujemy: „Freuda teorie snów” Cwoidzińskiego, „Głuniego Jakuba” Rittnera „Lekkomvślną siostrę” Perzyńskiego i opery ludowe: Kamińskiego „Krakowiaczy i Górale” oraz „Chłopska Krew” Cichonia i Lazarka.

Prawdopodobnie z rzeczy współczesnych damy „Kromkę chleba z masłem” Kwiatkowskiego, przedstawiającą obraz życia w b. G. G. pod okupacją niemiecka.

Poza tym będziemy chcieli wystawić niektóre utwory Bus Feketego, Fodora i Moliera.

— Jakie są możliwości zespołu?

— Jesteśmy teatrem o charakterze wybitnie studyjnym. Zespół aktorów składa się przeważnie z ludzi młodych utalentowanych i pełnych zapału. Doceniają oni misję teatru polskiego na ziemiach odzyskanych i z entuzjazmem pokonują trudności pracy jaką się tu podjęliśmy w obecnych pionierskich warunkach.

— Czy jest w zespole jakiś znany aktor?

— Nie chciałabym, zgóry wiele mówić — odpowiada ob. Domańska. — Jeszcze nie pokazaliśmy się na scenie. Pomowimy po premierze. W każdym razie mogę zapewnić, że zespół włoży w każdą sztukę wiele pracy. Publiczność zobaczy aktorów na scenie i sama ich oceni.

Poza tym mam przyzeczenia pp. Iwo Galla, Osterwy, Siemaszkowej i innych, że przyjadą

do nas na występy gościnne. Będzie to jednak uzależnione od możliwości komunikacyjnych.

— Naszą największą bolączką jest brak własnych środków lokomocji. Np. w „Zemście” musieliśmy obsadzić pewne role aktorami, którzy nie byli do tej sztuki przewidziani, bo nie jesteśmy w stanie przywieźć aktorów właściwych. Zresztą najlepiej informuje pana o tym dyrektor administracyjny, który właśnie nadchodzi.

Ob. A. Felczynski potwierdza wyrażone zdanie.

— W Rzeszowie mieliśmy dostojnego projektora i troskliwego opiekuna w osobie woj. Tkaczowa, obecnego ministra lasów. To znacznie ułatwiało nam pracę. Tu narazie jesteśmy zdani w dużej mierze na własną inicjatywę.

— Są poważne trudności? pytam.

— Teraźniejszość jest przykra — odpowiada dyrektor. Moglibyśmy przygotować premierę znacznie wcześniej, w naprawdę rekordowo szybkim czasie, a tymczasem względy techniczne powodują naszą bezczynność. Nie wiem jak rozwiążemy problem stania się wojewódzkim teatrem objazdowym, jeśli nie otrzymamy dwóch samochodów ciężarowych: jednego do przewożenia dekoracji, drugiego dla zespołu.

— Z Rzeszowa — mówi dalej dyrektor — przyjechaliliśmy własnym sumptem. W Jeleniej Gorze pełnomocnik Rządu R. P. przydzielił nam pewną subwencję. Była to jednak suma bardzo mała w stosunku do faktycznych potrzeb.

Początkowo wiele kłopotów powodowało chodzenie na posiłki do stołówki Miejskiej. Obecnie mamy już stołówkę własną, tak że nie musimy w ciągu dnia przerywać prób.

Ostatni mankament wreszcie brak mieszkań. Mieszkamy dosłownie w piwnicach teatru. To nietety nie wpływa korzystnie na całokształt pracy.

Podkreślam jednak — kończy dyrektor — że mamy nadzieję, iż wszystko ułoży się jak najlepiej. Chcemy dać z siebie dużo.

Uważamy się za pionierów polskiego słowa na tych ziemiach. To nam dodaje wiele siły dla przetrwania obecnego ciężkiego okresu.

S. T.

### Chór amatorski w Jeleniej Gorze

Przy Teatrze Miejskim w Jeleniej Gorze organizuje się amatorski chór mieszany. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Teatru Miejskiego codziennie z wyjątkiem niedziel w godz. 17 — 18-stej.



## O szkołach przemysłowych na Dolnym Śląsku

W Jeleniej Górze przebywa obecnie ob. Stefan Górka, długoletni profesor Państwowej Szkoły Przemysłowej i Akademii Górniczej w Krakowie. Zwróciliśmy się do niego w sprawie szkolnictwa zawodowego, które tu ma powstać.

— Istotnie — powiada prof. Górka — zostałem przez Wydział Oświaty Województwa Dolnośląskiego upoważniony do organizacji takich szkół zawodowych, jakie ze względu na uprzemysłowienie powiatów podsudeckich okaże się konieczne. Celem tych szkół jest zatem odpowiednie zawodowe wykształcenie polskich sił technicznych.

— Czy szkoły te będą dostępne dla wszystkich?

— W zasadzie tak. Wymagamy tylko ukończenia 14 lat życia i wiadomości odpowiadających sześciu klasom szkoły powszechnej. Biorę pod rozwagę, że młodzież, pozbawiona szkół przez czasy wojny, ma wielkie braki w podstawach wykształcenia i programy muszą być tak ułożone, by te braki można było usunąć.

— Jakie szkoły w szczególności będą założone?

— Na podstawie porozumienia się z obywatelami Pełnomocnikami Rządu na obwody miasta i powiatu Jelenia Góra będzie otwarte Gimnazjum Technologiczne w Jeleniej Górze w budynku dawnego gimnazjum niemieckiego przy Kramsta-Weg 3.

Będzie to szkoła, w której uczeń po ukończeniu w niej czterech klas i odbyciu praktyki będzie przygotowany do objęcia stanowiska technika a następnie kierownika działu fabrycznego w istniejących tu fabrykach przedziałniczych, tkackich, papierniach i hutach szkła.

— A więc będzie wykształcenie przemysłowe i poniekąd zamknięte.

— Niekoniecznie. Stoję na stanowisku, iż nigdy nie należy młodemu człowiekowi zamykać drogi do zdobycia tak wysokiej wiedzy, jakiej sam pragnie. Dla takich uczniów przewiduję utworzenie dwóch klas Liceum matematyczno-fizycznego, zakończonego egzaminem dojrzałości, po którym będzie mógł studiować na Politechnice, Akademii, Rolniczej, Górniczej, Weterynarii, Żeglugi Morskiej i Powietrznej i t.p.

— Czy będą także inne szkoły dla chłopców i dziewcząt?

— Tak. Zgłasza się młodzież męska do szkoły ślusarstwa maszynowego zastępującego termin. Młodzieniec będzie wykształcony na ślusarza pracującego i ręcznie również na obrabiarkach i w kuźni. Będą to nie tylko ślusarze, lecz także mechanicy praktyczni, mający przed sobą nieograniczone pole pracy aż do założenia własnych przedsiębiorstw.

— Cóż będzie dla dziewcząt?

— Przede wszystkim Szkoła Gospodarstwa Domowego. W trzyletniej nauce będzie szkoła kształciła krawczynie, trykotarki, oraz gospodynie do prowadzenia kuchen i stołówek w zakładach użyteczności publicznej.

— Czy na tem wyczerpuje się organizacja tutejszych szkół zawodowych?

— Wcale nie. Będzie konieczna Średnia Szkoła Handlowa dla dziewcząt i chłopców, kształcąca personel pracujący w spółdzielniach, urzędach, kasach oszczędności i innych przedsiębiorstwach. Do tej szkoły, z trzyletnim programem nauki, mam już dość liczne zgłoszenia.

— Na tem już chyba koniec?

— Otóż jeszcze słówko. Istnieje w Cieplicach dawna niemiecka szkoła mistrzowska dla snycerstwa i rzeźby w drzewie. Wydział Kultury i Sztuki w Województwie powierzył mi spolszczenie tej szkoły. Pragnę zatem, aby znaleźli się młodzieńcy o artystycznych zamiłowaniach i zdolnościach, którzy by tę szkołę zapełnili. Zaznaczyć muszę również, że przy pomocy obu starostw jeleniogórskich ma powstać internat dla młodzieży zamiejscowej.

— Jakże się przedstawia organizacja szkół zawodowych w innych powiatach?

— Powierzono mi również zakładanie tych szkół w Kamiennej Górze, Wałbrzychu, Świdnicy i Kłodzku. Sprawa musi jednak ulec zwłoce ze względu na niewystarczającą jeszcze liczbę rodzin polskich w tych powiatach. W bardzo uprzemysłowionym Wałbrzychu jest konieczna szkoła przemysłowa z wydziałami: górniczym, budowy maszyn i elektrotechniki. Narazie jednak nie można liczyć na wystarczającą liczbę uczniów.

— Jakże wygląda wyposażenie powstających szkół w środki finansowe?

— Otóż to jest sprawa dość przykra, gdyż budżet dla szkolnictwa zawodowego na Dolnym Śląsku jeszcze nie istnieje.

Dotychczasowe wydatki pokrywa się z własnej chudej kieszeni emerytowanego profesora.

Ufam jednak, że Ministerstwo Przemysłu wniknie w tą sprawę — umożliwi w Jeleniej Górze istnienie szkół zawodowych i zapewni byt gronu nauczycielskiemu.

E. R.

### Informacja

Wszelkie informacje w sprawach noclegów zaprowiantowania i t. p. udzielane będą w Biurze Zjazdu w lokalu Grupy Operacyjnej, Jelenia Góra, Trzeciego Maja 18 (Wilhelmstr.).

# Z ŻYCIA PARTII POLITYCZNYCH

## Jak żyje i pracuje P.P.R.

Z początkiem maja b. r., gdy w powiecie Jelenia Góra krecili się jeszcze uzbrojeni Niemcy i ich czołgi a kiedy jeszcze wojska ni ochrony nie było, do Jeleniej Góry przybyło 6 towarzyszy z towarzyszem Tabaką i Wyrębkiewiczem na czele. Towarzysze ci z bronią w rękę wzięli się do budowy administracji państwowej i od razu energicznie przystąpili do akcji osiedleńczej. Powoli przybywali nowi PPR-owcy i już 3 czerwca odbyła się pierwsza Pow. Konferencja Partyjna przy udziale 28 towarzyszy z powiatu. Na konferencji został wybrany Pow. Komitet PPR z 7 ludzi z tow. H. Wyrębkiewiczem jako sekretarzem Komitetu.

Trudności w pracy były olbrzymie. Niemcy stawiali opór przy wysiedlaniu z budynku zajętego przez PPR, myśląc, że przyjechalismy tu na 3 — 4 tygodnie, na lotnisko. Lecz wszelkie trudności PPR pokonywała upoczywając pracą. Nie odstraszał ani brak prasy, literatury, ani komunikacji i łączności z centralą — i wysiłki nie poszły na marne.

Z początkiem lipca wzmógł się napływ Polaków w związku z poprawą komunikacji. W liczbie przybywających okazała się znaczna ilość PPR-owców. PPR stanęła na czele akcji wysiedlania Niemców i osiedlania Polaków. Biorąc czynny udział w organizacji Władzy Państwowej, dużo PPR-owców zajęło przodujące stanowiska w administracji. I tak tow. Tabaka pracuje jako starosta powiatowy, energicznie organizując akcję wysiedlania Niemców z powiatu Jeleniej Góry i akcję osiedlania Polaków, tow. Rzęsista pracuje jako zastępca starosty grodzkiego w Jeleniej Górze, kilku PPR-owców jest wójtami i t. d.

Współpracując czynnie z PUR-em PPR prowadzi jednocześnie bardzo energiczną pracę kulturalno-oświatową. Współpracuje z Władzami Bezpieczeństwa Publicznego w ich walce z szabrownictwem, w wykrywaniu ukrytych składów, w demaskowaniu agentów hitlerowskich i reakcji.

Walka PPR o wyrugowanie niemczyzny z powiatu i pomoc w akcji osiedleńczej wyraża się między innymi w zorganizowaniu hotelu noclegowego, z którego od 20 czerwca korzysta przeciętnie 100 ludzi dziennie, i w zorganizowaniu stołówki, w której dziennie wydaje się do 250 obiadów.

Dalej współpracuje PPR z władzami naszej armii na miejscu w akcji osiedleńczej, współpracuje z 10-tą dywizją, gdzie napotyka pełne zrozumienie współpracy u bezpartyjnego demokraty ob. por. Regulińskiego.

W swych staraniach o spolszczenie terenów powiatu Jeleniej Góry, PPR zajmuje się energicznie sprawą odbudowy i uruchomienia prze-

mysłu w powiecie, między innymi PPR okazuje pomoc w skierowywaniu siły roboczej i usuwaniu trudności technicznych dawnej fabryce Askania, obecnie Wytwórni Przyrządów Lotniczych, rozumiejąc znaczenie tej fabryki dla wzrostu potęgi i siły państwa polskiego.

Tak różnorodna praca PPR odzwierciedla się i we wzroście organizacji. W chwili obecnej w powiecie są zorganizowane 3 komitety miejskie i 15 komitetów gminnych. W mieście Jelenia Góra na najważniejszych odcinkach powstało już 5 komórek PPR.

Stały kontakt z masami, zwracanie pilnej uwagi, czym żyją Polacy przybywający do Jeleniej Góry, powoduje stały wzrost organizacji i nie ma wątpliwości, że w wypełnieniu zadan, jakie stoją teraz na porządku dnia zajmie ona przodujące miejsce.

tow. Bogdan

## Z życia Str. Demokratycznego

Po zakończeniu działań wojennych, już z początkiem czerwca przybyła tu czołówka Stronnictwa Demokratycznego z Częstochowy.

Czołówka przystąpiła natychmiast do pracy. Wysyłając fachowców: inżynierów, techników, administratorów do organizowania życia polskiego.

Jelenia Góra, choć bardzo daleko wysunięta na zachód, może się poszczycić dość wczesnym zorganizowaniem prac na tutejszym terenie.

Już w miesiącu czerwcu powstało Koło, a 1. 8. 45. po zebraniu organizacyjnym Stronnictwa Demokratycznego, przejęto gmach przy ulicy 3-go Maja (Wilhelmstr.) 25, w którym urządzono: pokoje gościnne dla członków, stołówkę, biura, salę warcabową i szachową, nadto pracownię rzeźbiarsko-malarską.

Zarząd Stronnictwa Demokratycznego z delegatami z Krakowa założył Związek Młodzieży Demokratycznej.

Pierwszą inicjatywą polityczną Stronnictwa Demokratycznego było zorganizowanie Komisji Porozumiewawczej Międzypartyjnej.

Na razie Stronnictwo Demokratyczne obsadziło kilka naczelnych stanowisk w przemyśle i posiadając wybitnych fachowców z różnych dziedzin, obsadzi potrzebne siły w administracji.

Wiele uwagi poświęca Stronnictwo sprawom kultury i sztuki organizując w swym Domu klub, w którym będą mogły się odbywać dyskusje na tematy polityczne, naukowe i literackie.

Członkowie Stronnictwa Demokratycznego biorą żywy udział w życiu kulturalnym, współpracując w organizacji „Domu Kultury” i organizowaniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

M. Kwaśniak

## P.P.S. - w Jeleniej Górze

Pierwsze czołówki Polskiej Partii Socjalistycznej przybyły do Jeleniej Góry jeszcze w miesiącu maju z Krakowa. Prowadził je tow. A. Matyczyński, obecny starosta grodzki.

Pierwsze pionierskie kroki nie były łatwe. Niemcy czuli się w mieście tak pewnie, że cały szereg spraw udało się przeprowadzić tylko przy użyciu najsilniejszych argumentów.

Pomimo to kiedy w dniu 6 czerwca zawiązywano Tymczasowy Komitet Miejski i Powiatowy — P. P. S. liczył już 130 członków. Ludność napływająca z ziem Polski centralnej wstępowała licznie w szeregi członków partii. Kiedy w kilka dni później przybył do Jeleniej Góry, obecny sekretarz P. P. S. tow. Edward Bilski — praca mogła ruszyć ze zdwojonym tempem.

W chwili obecnej Komitet miejski liczy 600 członków, a 11 komitetów w powiecie ponad 500 członków.

Ilość członków mogłaby wzrosnąć kilkakrotnie gdyby nie warunki jakie zarząd stawia zgłaszającym się kandydatom. P. P. S. w Jeleniej Górze pracuje nie tylko na ilość, ale przede wszystkim na jakość. Każdy kandydat, nawet jeśli kiedyś był członkiem partii, ale później z jakiegoś powodu wystąpił z niej — musi przejść wstępny staż organizacyjny, podczas którego poznaje szczegółowo program partii, jej historię oraz dowiaduje się o swych obowiązkach i prawach.

Element, który zrzesza P. P. S. musi być elementem pewnym, ideowym i przywiązany do swej partii.

Cel ten osiąga P. P. S. przez organizowanie regularnych zebrań o charakterze ogólnoinformacyjnym, ideowo-wychowawczym, politycznym, wewnątrzorganizacyjnym itd w czym dużą pomoc otrzymuje od zrzeszonej w partii inteligencji pracującej. Najbliższy odczyt wygłosi w przyszłym tygodniu tow. prof. Stefan Górka. Będą to osobiste wspomnienia starego członka P. P. S. — „Z czasów Daszyńskiego”. Prof. Górka organizuje także przy P. P. S. specjalne kursy doształcające dla członków partii.

Liczny oficjalny udział członków we wszelkich uroczystościach i imprezach miejskich i powiatowych jest najlepszym dowodem zrozumienia przez nich zadania jakie mają do spełnienia na odzyskanych Ziemiach Zachodnich.

Członkowie P. P. S. w Jeleniej Górze biorą najczynniejszy udział w pracach administracyjnych we wszystkich ich dziedzinach od najbardziej reprezentacyjnych do szarych, bezimiennych. Wymienieni kogokolwiek z nich byłoby krzywdą dla reszty. Wszyscy dają z siebie co mogą najwięcej i najlepiej. Oceną tej pracy przez ich przełożonych jest jej najlepszym oznaczeniem.

Ze swej strony partia zapewnia członkom opiekę i pomoc, jednak przy zachowaniu warunków etyki życia społecznego.

Przyjeżdżający do Jeleniej Góry członek, prowadzony przez miasto rozwieszonymi w każdej dzielnicy strzałkami z łatwością znajduje drogę do własnego domu partii, gdzie otrzymuje pokój do przenocowania i przydział do stołówki.

W chwili obecnej zarząd organizuje referat pomocy prawnej dla członków i specjalny Wydział Rolny z organizacją samopomocy dla ludności chłopskiej. Chłop również znajduje w Polskiej Partii Socjalistycznej pełną opiekę i pomoc.

W miejscowości Steinseifen /nazwa polska jeszcze nieustalona/, w bezpośredniej bliskości góry Snieżki P. P. S. kończy remont wielkiego domu wypoczynkowego który w najbliższym czasie otworzy swe podwoje nie tylko dla członków miejscowego powiatu, ale w którym w okresie zimowym znajdzie odpoczynek wielu towarzyszy z województw Polski centralnej.

Dbając o realizację swojego programu i czystość swej linii politycznej komitet powiatowy Polskiej Partii Socjalistycznej w Jeleniej Górze współpracuje szczerze w ramach Porozumienia Miedzypartyjnego z innymi stronnictwami prowadząc polskie klasy demokratyczne do Socjalizmu.

E. Z.

## Zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego

W dniu 12 sierpnia odbyło się w gmachu Państwowego Urzędu Repatriacyjnego pierwsze zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego przy udziale delegatów z terenu miasta i powiatu. Wybrano tymczasowy zarząd powiatowy w osobach ob. ob.: prezes — insp. P. U. R. M. Krzemiński, członkowie i komisja rewizyjna — M. Dembowski, St. Długosz, J. Jabłonski, St. Kędzia, W. Krawczyk i prof. J. Pągowski. Następnie wybrano delegatów do Miejskiej Rady Narodowej, do Komisji Miedzypartyjnej i do Komisji Kwalifikacyjnej przy P. U. R. Wszystkich ludowców wezwano do licznego udziału w Zjeździe Ludowym w dn. 15 b. m. w Lignicy.

### Rejestracja w Związkach Zawodowych.

Celem uprawiania kontroli fachowości, jak również organizacji branżowej Związki Zawodowe w Jeleniej Górze przeprowadzają rejestrację rzemiosła, przemysłu i handlu.

Rejestracji podlegają przede wszystkim ci, którzy otrzymali już przydziały przedsiębiorstw. Winni się oni zgłaszać do lokalu Związków Zawodowych — b. hotel Kynast, ul. Marszałka Stalina, róg ul. Jasnej w godz. 9.—13.

## Towarzystwo przyjaźni polsko-czeskiej

Na pograniczu polsko-czeskim ludność obu sąsiadujących narodów wyraziła chęć nawiązania kontaktu celem utworzenia Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czeskiej.

W niedzielę 26 b. m. nastąpiło w Cieplicach pod Jelenią Górą spotkanie delegowanych komiśi obu narodów.

Przybyły również zespoły ludowe przybrane w stroje regionalne.

W sali teatralnej, gdzie odbywało się zgromadzenie wygłoszono szereg przemówień.

Wicewojewoda dolnośląski ob. Węgierow przywitał z zadowoleniem zjazd, podkreślając że przedstawiciele obu narodów zgromadziły tu nie konieczności ekonomiczne, ale płynąca z serc wola bratnich narodów.

Starosta powiatowy z okręgu Jeleniej Góry ob. Tabaka wznosząc toast na cześć gości dał wyraz przekonaniu, że spotkanie rozejdzie się szerokim echem wśród społeczeństw obu narodów i da początek silnej i wiecznej przyjaźni.

Ze strony czeskiej przemawiali starosta Jelenicki, — Zarych Lawicki, wskazując na konieczność przyjaźni polsko-czeskiej, przyjaźni czeskiego robotnika z polskim, rolnika z rolnikiem, inteligenta z inteligentem, studenta ze studentem.

— My Czesi pragniemy kulturalnej i społecznej współpracy z Polakami — zakończył starosta Jelenicy.

Poza tym przemawiali starosta grodzki Jeleniej Góry ob. A. Matyczynski, przedstawiciel czeskiej armii, czeskiego pogranicza praskiego radia oraz przedstawiciel Wojew. Urzędu Ziemińskiego.

Na zakończenie zabrał głos w imieniu Urzędu Infor. i Prop. ob. Piątka, który witając zbliżenie polsko-czeskie podkreślił wielkość tej inicjatywy i zaznaczył, że zbliżenie to nie jest nowością, bo nasi ojcowie schodzili się już w historii i na polach Grunwaldu dokonywali cudów. Wielki prezydent Masaryk miłował pokój a jego następcą prez. Benesz nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Oparte o silny sojusz, demokratyczne państwa słowiańskie stworzą jedna wielką rodzinę Polaków, Czechów, Rosjan, Ukraińców, Bułgarów i Jugosłowian.

Wojska bratnie pokonały Niemców na zawsze. Przyjaźń polsko-czeska nie jest tylko słowna. Jest ona faktyczna i dokonana.

Na zakończenie mówca zaproponował wysłanie depeš do rządów obu Narodów donoszących, że tu, na pograniczu utworzyło się samorzutnie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czeskiej, co zostało przyjęte przez aklamację. Dziękując Narodowi Czeskiemu za przychylnie ustosunkowanie się i okazywaną pomoc dla powracających z obozów koncentracyjnych, więźniów polskich mówca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć narodu czeskiego.

W miłej i bardzo serdecznej atmosferze spożyto obiad. Po obiedzie podczas gdy zespoły regionalne polskie i czeskie popisywały się tańcami ludowymi, obradowały dwie komisje polsko-czeskie: przemysłowa i społeczno-kulturalna.

O godz. 16 nastąpił odjazd do Jeleniej Góry gdzie drużyny sportowe czeska i polska rozegrały mecz piłki nożnej zakończony zwycięstwem Polaków w stosunku 4 : 1. Wnuk

## Min. Bevin o Polsce

„Sprawa polska jest jednym z najważniejszych problemów w nowej Europie. Do załatwienia pozostaje jeszcze sprawa ostatecznego wytyczenia granicy zachodniej oraz przemieszczenia ludności niemieckiej i polskiej.

Przyjmuje się jednak za granicę polsko-niemiecką linię Odry i Nisy. Ostateczne załatwienie tych kwestji dokonane zostanie podczas konferencji pokojowej.

W czasie Konferencji Poczdamskiej reprezentanci polscy stwierdzili, że Polacy, wracający z zagranicy, zagwarantowane mieć będą równe prawa z Polakami w kraju. Reprezentanci polscy zobowiązali się również do przeprowadzenia wolnych wyborów, do zagwarantowania wolności religii oraz wolności prasy zagranicznej. Korespondencje zagranicznych dziennikarzy nie będą podlegać cenzurze.

Marszałek Stalin oświadczył w czasie konferencji, iż wojska radzieckie będą wycofane z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tym rząd brytyjski stoi na stanowisku, iż wszyscy Polscy z zagranicy winni wrócić do kraju i w ten sposób przyczynić się do odbudowy zniszczonej przez wojnę Ojczyzny.“

## Od redakcji

Rzucamy dziś na ulice Jeleniej Góry i na jej okolice pierwszy numer pisma, które w przyszłości ma dostarczyć osiedlonym na pograniczu dolnośląskim Polakom najnowszych wiadomości ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień miejscowych.

Dzięki pełnemu poparciu miejscowych Władz udało się nam w ciągu krótkiego czasu zorganizować aparat potrzebny do wydawania gazety.

Ze względu na specjalny charakter odbywających się w Jeleniej Górze uroczystości — numer dzisiejszy przybrał postać okolicznościowej jednodniówki, zarówno pod względem graficznym, jak i doboru materiałów.

W najbliższym czasie postaramy się wydawać już regularnie nasze pierwsze pismo codzienne na Dolnym Śląsku.